

Kultura **Premiery**

Rozmowy z duchami

Inscenizacja sztuki Tony'ego Kushnera „Anioły w Ameryce”
to traktat o łamaniu społecznych norm i homoseksualizmie.



**W SZTUCE
O ANIOŁACH
i zagubionych
ludziach Maja
Ostaszewska
i Maciej Stuhr**

„Anioły w Ameryce” wyreżerowane przez Krzysztofa Warlikowskiego w teatrze Rozmaitości to traktat filozoficzny, którego tematem jest wykorzenienie współczesnego człowieka z religii, rodziny i własnej tożsamości. Tyle że na scenie nie filozofuje się wygodnie – trzeba tu pokazać interesujące zdarzenia, powiedzieć coś prowokujące-

go czy bulwersującego. Innym ważnym wątkiem przedstawienia jest więc poczucie winy z powodu tego, co niezawinione – odmienności seksualnej, przekroczenia norm wyznawanej wiary i społecznych nakazów. To poczucie winy tłumi ludzką indywidualność, a słowo „wolność” w hymnie jest na tak wysokiej nucie, że nikt nie jest w stanie

go wyśpiewać, czyli dotknąć, doświadczyć na sobie. Warlikowski przedstawia nie tyle Amerykę czasu AIDS, co świat przeżarty chorobą duchowego wypalenia, w którym próby przywrócenia duchowości są nieporadne jak ideologia new age. Choroba dotyka też relacji międzyludzkich, które stają się kosmetycznie powierzchowne.

Mimo wyrównanej i zespołowej gry aktorskiej w spektaklu wybija się genialna rola Mai Ostaszewskiej jako uzależnionej od valium Harper. Aktorka prowadzi swoją postać na skraj groteski. Nigdy jednak jej nie ośmiesza. Samotność i niespełnienie jej bohaterki stają się jeszcze bardziej dotkliwe przy akompaniamencie ryków śmiechu z widowni. To rola, która przejdzie do historii polskiego teatru. Wyróżnia się także Danuta Stenka w niewielkiej roli Ethel Rosenberg, która w wyniku starań Roya Cohna (Andrzej Chyra) skończyła na krześle elektrycznym, ale wraca z tamtego świata, by rozliczać dawne krzywdy. To żywych i zmarłych obcowanie osadza „Anioły w Ameryce” w tradycji polskich zmagających z pamięcią i duchami przodków.

Spektakl według sztuki Tony'ego Kushnera (przerabianej już nawet na serial telewizyjny) to okazja nie tyle do przeżycia emocji, ile spokojnej kontemplacji. Warto się jej poddać, choć nie ukrywam, że bliżej mi do wcześniejszych spektakli Warlikowskiego – gwałtownych i obrazoburczych, które przypominały jakiś dziki, pogański obrzęd.

PAWEŁ SZTARBOWSKI

ANIOŁY W AMERYCE
reż. Krzysztof Warlikowski
Teatr Rozmaitości

